STRZELEC



№ 22 Warszawa, dnia 2 czerwca 1929 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Cena 50 gr.

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 31

Haniełka. Armata. Rekoszet. Służbowy. Zamek. Zaczep. Adjutant. Defilada. Wylot. O. Rozkaz. Zwiady. Ekwipunek. Lufa. Wojna. O. Werndle.

Pomylił się tylko ob. Rachunek z Łagowa kieleckiego, który wyraz piąty i szósty „część składową karabinu" podał dwa razy jako „Zamek".

Przyznaną nagrodę, powieść Sienkiewicza „Krzyżacy" wylosował ob. Olczyk, Tomaszów Mazowiecki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 32

3	7	8	7	3
7				7
8		I		8
7				7
3	7	8	7	3

4	7	6	7	4
7				7
6		II		6
7				7
4	7	6	7	4

5	7	4	7	5
7				7
4		III		4
7				7
5	7	4	7	5

Sądząc z ilości nadesłanych rozwiązań i procentowej ilości pomyłek, nowy ten typ zadania nie był dla naszych Czytelników trudny. Byli nawet tacy, którzy nie ograniczyli się do trzech rozwiązań, wymyślając dalej idące kombinacje. Rekord wziął oddział Królewska Huta, nadsyłając 9 dalszych dodatkowych rozwiązań, aż do chwili gdy pozostało 56 żywych żołnierzy. Swoją drogą zapał do walki niezły. Na jeden raz 44 trupów — o Śląsk możemy być spokojni. Nie dadzą ziemi skąd ich ród...

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: ob. Kempiński z Warszawy i ob. Ostrowski z Nadwórnej (omyłki w ostatniem kwadracie).

Przyznaną nagrodę, kostjum lekkoatletyczny wylosował ob. Cop, Niwka.

ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Prawidłowe rozwiązania zadań nr. 31 i 32 nadesłali i po 3 pkt. przyznane mają: 1) ob. Bandurski, Opoczno, 2) ob. Babiarz, Przemyśl, 3) ob. Strauss, Jarosław, 4) ob. Cop, Niwka, 5) oddział Wywła, 6) ob. Terlecki, Poszumień, 7) ob. Kuziów, Kraków, 8) ob. A. Wolfram, Wawer, 9) oddział Królewska Huta, 10) ob. Wójcikówna, Warszawa, 11) ob. Krawczyk, Kraków, 12) ob. Chodkowska, Warszawa, 13) ob. Wielebnowski, Żywiec, 14) ob. Tylman, Ozorków, 15) oddział żeński Końskie.

Prawidłowe rozwiązanie zadania nr. 32 nadesłał i 2 pkt. przyznane ma ob. Pląskowski, Warszawa.

Prawidłowe rozwiązanie zadania nr. 31 nadesłali i po 1 pkt. przyznane mają: 16) ob. Herold, Lwów, 17) ob. Olczyk, Tomaszów Mazowiecki, 18) ob. Kempiński, Warszawa, 19) ob. Rejnes, Huta Dąbrowa, 20) ob. Janczarski, Hruszwica, 21) ob. Skiminówna, Krynica, 22) ob. Ostrowski, Nadwórna, 23) oddział Przeworsk.

W ostatniej chwili nadeszły jeszcze rozwiązania, które zmieniają cokolwiek układ tabelki. I tak do pierwszej grupy, z 3 pkt. wchodzi oddział Szczekociny i ob. Herold Lwów; do ostatniej, z 1 pkt. ob. Drozdowski ze Starego Sambora.

ZADANIE NR. 34

„Spojrzenie pod kątem"
ułożył ob. A. Wolfram, Wawer.

Wszystko zależy od kąta, pod jakim patrzymy na zjawiska i rzeczy nas otaczające. Rozwiązanie zadania tegoż zależeć będzie też od kąta, pod jakim nań spojrzymy. Kąt widzenia dobry — zadanie rozwiązane bez żadnych trudności, pod złym — daremne wysiłki.

Lecz jeśli biedny Czytelniku znajdziesz właściwy kąt widzenia i odczytasz rozwiązanie, nie sądź, że to już koniec i nie spocznij zawcześnie na laurach. Szukaj jeszcze jeden kąt widzenia pod którym znajdziesz dalszy ciąg rozwiązania.

Słowa, które tworzą rozwiązanie znane Ci są bardzo dobrze. Spotykasz się z niemi na każdym kroku, czytasz w gazetach plakatach, anonsach—są bowiem chastem ostatnich dni.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 10 czerwca, nagroda — zbiór pieśni żołnierskich Makuszyńskiego, ofiarowany przez Autora zadania, ob. Wolframa. Za zadanie 1 pkt.

ZADANIE NR. 35

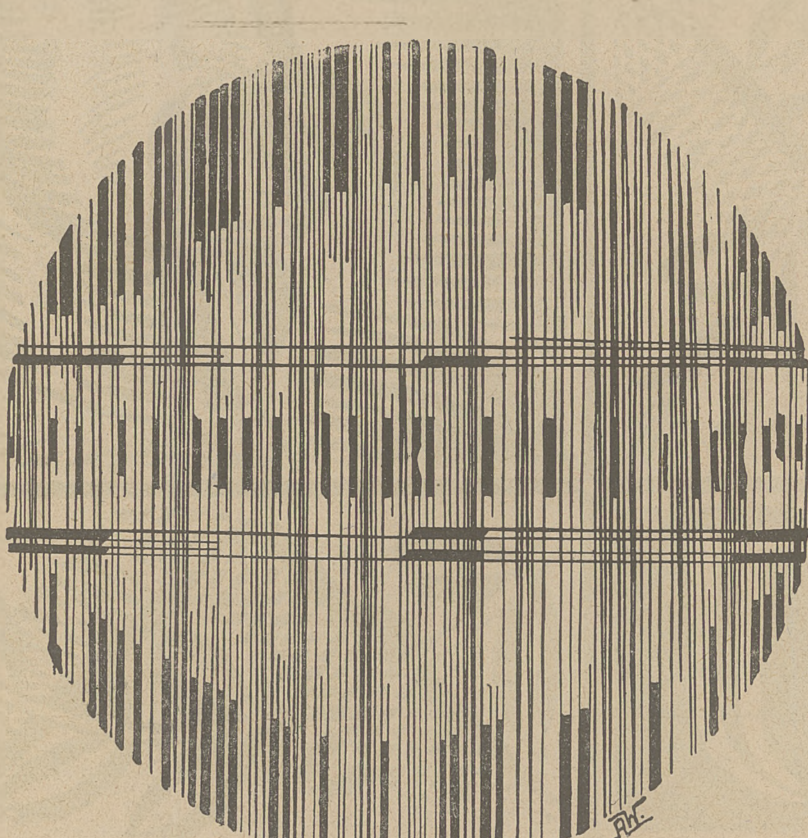
poświęcone naszym najlepszym strzelcom
ułożył ob. Terlecki z Poszumienia

X — — X
— X — X —
— — X — — X — —
— X — X —
X — X
— X — X —
X — — X
— X — X —

W miejsce kresek i krzyżyków wstawić należy szereg słów, które odczytane poziomo, oznaczają: 1) Nieprzyjaciel, 2) Zanieczyszcza zboże, 3) Krótka broń palna, 4) Mocna waluta, 5) Zapach, 6) Miasto pod którem zginął jeden z naszych bohaterów, 7) Przekaz pieniężny, 8) Rysunek odręczny.

Rozwiązanie utworzą litery wstawione w miejsce krzyżyków i dające nazwiska czołowych strzelców Związku.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 10 czerwca, nagroda — serja pocztówek malarstwa polskiego.



Rok IX. Warszawa, 2 czerwca 1929 r. Nr. 22 (272)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

NAPRZÓD I WZWYŻ!

Zadanie nowoobranych władz Związku Strzeleckiego polega na tem, aby wielostronną działalność Związku rozwinąć i pogłębić, opierając się na zdobytem w dotychczasowej pracy doświadczeniu.

Zbiorowym wysiłkiem wszystkich członków Związku musimy dążyć do tego, aby organizacja strzelecka stała się możliwie największą pozycją w rachunku sił obronnych narodu.

Kadry organizacji Związku Strzeleckiego muszą się stać kuźnią, w której się będą wykuwały silne i hartowne charaktery; w kadrach naszej organizacji młody strzelec winien nauczyć się traktować swe życie jako posterunek służby publicznej, winien wdrożyć się do tego podstawowego warunku wszelkiego zbiorowego działania, jakim jest karność, ugruntowanie na wewnętrznem poczuciu dyscypliny.

Zw. Strzelecki w ten sposób stanie się szkołą wychowania obywatelskiego, w której młodzież strzelecka, ucząc się czuć i myśleć po obywatelsku, jednocześnie nauczy się działać po żołniersku, sposobiąc się do orężnej obrony granic państwa na wypadek ich zagrożenia przez najazd.

Za pośrednictwem Związku Strzeleckiego do świadomości społeczeństwa musi przeniknąć niezbędna suma wiedzy z zakresu spraw, dotyczących organizacji obrony państwa i prowadzenia wojny.

Propagandą i własnym przykładem musimy uzupełnić w świadomości ogółu te braki i zaniedbania, które w roku 1923 wytknął naszemu społeczeństwu Marszałek Józef Piłsudski. Oto jego słowa: „W psychice i moralności społeczeństwa naszego niewola polityczna poczyniła takie same spustoszenia, jak w strategicznem urządzeniu kraju. Stąd płynie to nasze niezrozumienie istoty wojska i wojny, ten analfabetyzm— i to niewyrobienie naszego społeczeństwa pod względem moralnym w dziedzinie wszelkich zjawisk, związanych z wojną. Dlatego za najważniejszą rzecz uważam, żeby wszelkiemi sposobami w społeczeństwie wyrobić odporność na panikę i uleganie plotkom. Obie te wady wynikają u nas na tle owego analfabetyzmu wojennego, a jak wpływają na wojsko, o tem w czasie wojny mieliśmy sposobność się przekonać...

„Mam nadzieję, że powszechna służba wojskowa oraz jaknajszersze rozpowszechnienie w społeczeństwie elementarnych wiadomości i umiejętności wojskowych podziałają dodatnio na tę stronę naszej psychiki wojennej".

Z nadziei Marszałka J. Piłsudskiego płynie rozkaz dla naszej woli.

Jeżeli możność odwrócenia od naszej Ojczyzny niebezpieczeństwa wojny nie zależy od naszej tylko woli, to całkowicie w granicach naszej woli pozostaje wytrwałe dążenie ku wytworzeniu najwyższego pogotowia moralnego i materjalnego narodu na wypadek narzuconej nam wojny.

Wytworzenie takiego pogotowia jest głównym celem Związku Strzeleckiego.

Na posiedzeniu Rady Obrony Państwa 19 lipca 1920 roku Marszałek J. Piłsudski w swem wstrząsającem przemówieniu, którem podporządkował swej woli wszystkich obecnych na posiedzeniu polityków sejmowych, wypowiedział następujące słowa: „Zwycięstwo w trzech czwartych zależy od siły i postawy moralnej wojska i społeczeństwa, a w jednej czwartej od przygotowania pod względem technicznym".

Powyższe słowa w sposób niezwykle silny podkreślają wagę czynnika moralnego w wychowaniu żołnierza, które polega na zaszczepieniu w nim woli i zdolności zwyciężania.

W podniosłej atmosferze moralnej powstawał i rozwijał się ruch strzelecki. Z ruchu strzeleckiego powstało wojsko polskie, któremu naród zawdzięcza zdobycie i obronę swej niepodległości. Ta wspaniała tradycja obowiązuje. W szeregach Związku Strzeleckiego musi panować głęboko ideowość i podniosły nastrój na wszystkich obszarach jego działalności.

Liczebny rozrost organizacji strzeleckiej żadną miarą nie może się odbywać kosztem obniżania poziomu moralnego zastępów strzeleckich.

Ludzie, którzy się sposobią do obrony Ojczyzny, którzy do swego codziennego życia wprowadzają pierwiastek służby publicznej, muszą być ludźmi przodującymi społeczeństwu i na wszystkich innych polach pracy.

Musimy dołożyć wszelkich starań, aby w atmosferze moralnej Związku Strzeleckiego mógł się urabiać i kształtować ten typ człowieka, o którym mówił 5 sierpnia 1923 roku we Lwowie Marszałek Józef Piłsudski.

„Typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materjalnemi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne. Typ człowieka łatwo znoszącego zmienność losu, byle miał możność zachowania najlepszej cząstki swej duszy — szacunek dla siebie i szacunek dla swego honoru". — Tylko bowiem tacy ludzie mogą być ostoją ładu i postępu społecznego, tylko tacy ludzie mogą być niezawodnymi budowniczymi lepszej przyszłości narodu i niezwalczonymi obrońcami jego niepodległości.

Antoni Anusz.

BIEGAĆ, CZY NIE BIEGAĆ?

Reformy na szlakach marszowych.

Sport marszowy, jak to już nieraz podkreślaliśmy, po kilku latach błądzenia szlakami „sportu dla sportu" powraca na tory wojskowo - sportowe, gdzie wyniki mierzone są nie same w sobie, tylko w stosunku do ich wartości praktycznej, do ich życiowej przydajności.

W ten sposób szybkość marszu, pozostając dominującą częścią wyczynu, przestaje przecie być wyłącznym celem wysiłku.

Oddział musi dojść do miejsca przeznaczenia w czasie jaknajkrótszym, ale też i w jaknajlepszej kondycji fizycznej, która decyduje o tem, czy tam u celu żołnierz zdatnym będzie do walki. Czyli, że wartość wyniku marszu należy mierzyć skombinowaną oceną jego szybkości i kondycji fizycznej zespołu.

W tym też kierunku pójdą niewątpliwie reformy marszowe. Dokonano już pierwszych posunięć. Zarysowują się przytem dwie linje. Jedna, którą bym nazwał teoretyczną i druga — życiowa.

Obserwując przybywające na metę zespoły, stwierdzono, że w olbrzymiej większości wypadków dozwolony dotychczas bieg fatalnie wpływał na ich kondycję fizyczną. Zdecydowano więc zabronić go. Tak poprostu powiedziano w regulaminie — nie wolno biegać!

Jest to zupełnie mechaniczny zakaz, który w imię powagi „prawa" sportowego musi być poparty bardzo surową kontrolą i sankcjami karnemi.

Drużyny trzeba otoczyć siecią organów kontrolnych, które nietylko teoretycznie miałyby wyłapywać przestępstwa przeciwko „ustawie prohibicyjnej" zabraniającej bieg, ale — w praktyce potrafiłyby to trudne zadanie wykonać.

Rozgraniczenie marszu od biegu nie jest bowiem rzeczą łatwą.

Jak trudno złapać tę subtelną różnicę, wiedzą o tem nietylko sędziowie lekkoatletyczni, ale i ci wszyscy widzowie, którzy obserwowali, jak stróże prawa sportowego musieli nieraz kłaść się na ziemi, by znaleźć odpowiedź na drażliwe pytanie — „idzie czy biegnie?"

Wciąż jednak mylne rozstrzygnięcia stwarzały atmosferę naprężenia i nieporozumień. Sprawa chodów była tak kłopotliwą, że wycofano je z programu Igrzysk Olimpijskich.

Rzecz prosta, że w marszu wojskowo - sportowym niema potrzeby bawić się w takie subtelności, jakiemi zaprzątają sobie głowy lekkoatleci na bieżni.

Tem niemniej, czy to na bieżni, czy na szosie granica pomiędzy chodem, względnie marszem, a biegiem jest jednakowo trudna do uchwycenia.

Trudne to zadanie mają wykonać przydzieleni do drużyn kolarze - kontrolerzy. Są to przygodnie zebrani ludzie dobrej woli, którym przed samym marszem odczytuje się jego regulamin i w krótkich słowach objaśnia obowiązki.

Należy wątpić, by ci kontrolerzy przy najlepszych nawet chęciach stanęli na wysokości zadania i zawsze stwierdzili przekroczenia.



Drużyna, która biegnie może na trasie wyglądać całkiem dobrze. Na mecie jednak zwykle wygląda znacznie gorzej.

A wobec tego — zdać się na łaskę losu i dobrą wolę uczestników?

Tego uczynić nie wolno!

Bieg jest naturalnym przyspieszeniem chodu. Młody i pełen energji człowiek, a takim przecie jest sportowiec, czasami nawet na ulicy spiesząc się z trudem hamuje chęć do podbiegnięcia. Cóż dopiero w czasie zawodów — przed metą, na pochyłości, czy też w obliczu doganianego lub doganiającego przeciwnika! Ukryty i hamowany temperament wówczas wprost podrywa nas do biegu.

Czy w wirze walki, w chwilach gdy najlojalniejszy zawodnik traci nieraz panowanie nad sobą i ścisłą orjentację co do swych czynów, wszyscy potrafią pokonać ten wewnętrzny impuls, czy utrzymają się w ramach regulaminu, czy nie będą wprost bezwiednie go przekraczać?

Stanowczo zawodnik jest złym stróżem prawa sportowego

Jeśli zaś zwrócimy się do doświadczeń dwuch ostatnich marszów — Nadbużańskiego i Zadworzańskiego — na których obowiązywały nowe zasady i bieg był wzbroniony, przekonamy się łatwo, że obecne przepisy regulaminu nawet przy ścisłej kontroli nie potrafiły wyeliminować biegu.

Dla kontroli zrobiono maximum, każda bowiem drużyna otrzymała swego kolarza - kontrolera.

Tymczasem...

Czterdzieści cztery klm. marszu Nadbużańskiego zajęły zwycięskiej drużynie wojskowej 5 godz. 04 m. 35 sek., następnej zaś za nią zwycięskiej drużynie strzeleckiej 5:08:40".

Wynik zeszłoroczny, kiedy to można było biegać, wynosił dla wojska 4:57:08" i dla „Strzelca" 5:07. W ten sposób różnica wypadła dla wojska 7 i pół minut, dla „Strzelca" zaś 1 minuta 40 sek. na 44 klm.!!!

Czterdzieści cztery klm. marszu Zadwórzańskiego zajęło zwycięskiej drużynie wojskowej 4 godz. 57 m. 05 sek. wówczas, gdy w zeszłym roku czas ten wynosił 4:31::30". Różnica 25 min.

Pierwsza drużyna strzelecka przybyła w tym roku do mety w 5 godz. W roku ubiegłym ta sama drużyna jako zwycięska miała czas 5 godz. 25 min. Tegoroczny wynik lepszy o 25 min. jest tem humorystyczniejszy, iż zespół ten szedł niewątpliwie w największej zgodzie z regulaminem, bowiem organizatorzy marszu, z przyczyn sobie za-

pewne tylko wiadomych, do tego właśnie zespołu przydzielili aż... trzech kolarzy - kontrolerów.

Z tych przykładów wnioski same się narzucają. Tam gdzie dotyczy to drużyn o najwyższem przygotowaniu, jak to ma miejsce u wojskowego zwycięzcy marszu Zadwórzańskiego, zakaz otwartego biegania wpłynął na wyraźne obniżenie wyników. W odniesieniu natomiast do drużyn już nieco choćby słabszych przepisy regulaminu nie okazały się tak surowemi. Zasadniczo bowiem zespoły te marsze odbywały zawsze chodem, częściowo tylko przeplatanym biegiem. Przytem bieg ten często zbyt forsowny na początku marszu, ujemnie odbijał się następnie na końcowych jego momentach, co wyraźnie wpłynęło na obniżenie ogólnego wyniku. Drużyny „wypompowane" na wstępie wlokły się potem byle dojść do mety.

Okazało się obecnie, iż unormowanie tempa przez wprowadzenie zakazu biegania zupełnie dobrze wpłynęło na ostateczny wynik tych drużyn, które dochodziły do mety w doskonałej formie i naogół w tych samych czasach, a w wielu wypadkach nawet w znacznie lepszych.

Jeśli jednak zastanowimy się nad tem, że w zupełnej zgodzie z regulaminem i pod okiem takich kontrolerów, jacy byli na marszu Zadwórzańskim, można było na przestrzeni 44 klm., w ciągu 5 godz. utrzymać tempo 8 — 9 klm. na godzinę i poprawić wynik o 25 min., to musimy dojść do wniosku, że jednak bieg nie został całkowicie wyeliminowany i, zabroniony w fomie otwartej, przecież musiał tułać się na szlaku pod postacią — podbiegania, które naogół wyszło drużynom na dobre.

I rzeczywiście, szczególnie drużyny wojskowe szeroko go stosowały. Posługiwano się tutaj dwoma metodami tolerowanemi przez mało uświadomionych kontrolerów.



Drużyny wojskowe, lepiej zazwyczaj przygotowane, nie mogą powstrzymać się od biegu, a choćby podbiegania.

Przedewszystkiem więc — dołączano biegiem. Na czele zespołu stale maszerował jeden z zawodników w najszybszym tempie. Skoro zaś zmęczył się zastępował go kto inny, a on odpadał na szary koniec, by potem dołączać biegiem. To samo robili wszyscy inni, nie mogący utrzymać się w tempie. Taki system pozwalał zespołowi stale iść z największą szybkością.

Inne zaś drużyny stosowały t. zw. „krok narciarski", czyli poprostu podbieganie co trzeci krok.

Wszystkie te przekroczenia uszły płazem.

Słowem ścisła kontrola, ścisłe zastosowanie zasady „bez biegania" okazało się niewykonalnem. Pozostawienie zaś sprawy dobrej woli zawodników krzywdziłoby lojalnych, na rzecz mniej lojalnych.

W dodatku inicjatorom reformy nietyle chodziło o skasowanie biegu, ile właściwie o podniesienie przez to kondycji fizycznej zespołów przybywających do mety.

Sądzę, że przy obecnym regulaminie, otwierającym szerokie możliwości do tolerowanych przekroczeń, można drużynę zamęczyć doskonale, nie gorzej niż dawniej, gdy bieg był otwarcie dozwolony.

To też, ani nie mogąc dopilnować bezwzględnego szanowania nowych przepisów, ani nie mając gwarancji, że cel zamierzony zostanie osiągnięty, poszlibyśmy mylną drogą utrzymując tylko formalny zakaz biegania.

Trzeba znaleźć bardziej życiowe rozwiązanie sprawy.

Trzeba sobie powiedzieć, że naturalnego pędu do przyspieszania kroku i przechodzenia do biegu teoretycznym zakazem nie opanujemy.

Stwórzmy natomiast takie warunki regulaminowe, w których zespołom opłaciłoby się ze względu na wynik ostateczny przychodzić do mety nieco później, lecz w lepszej kondycji fizycznej. Wówczas same pilnować będą tempa biegu ponad siły.

J. Szyszko - Bohusz.



Drużyna, która tak maszeruje, na mecie stanie w dobrej formie, a nieraz i lepszym czasie od zespołów nie umiejących zachować właściwego tempa.

POLSKA ZWYCIĘŻA!

W pokojowej pracy kulturalnej odnosi Polska coraz częstsze sukcesy, świadczące o poważnej roli, jaką odgrywa w życiu cywilizowanych społeczeństw.

Ostatnio znów spotkaliśmy się z pięknym sukcesem na międzynarodowym kongresie towarzystw opieki nad zwierzętami, który odbył się w Wiedniu.

Na kongresie tym jednogłośnie uznano polską ustawę o ochronie zwierząt na najbardziej humanitarną ze wszystkich istniejących. Wielkie powodzenie miał również doskonale opracowany referat delegatki polskiej red. Maszewskiej-Knappe, który wraz z ustawą delegaci poszczególnych państw postanowili przetłumaczyć na języki swych państw.

Wyrazem uznania dla prac Polski na polu ochrony zwierząt była depesza przesłana na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA ZOSTAŁA OTWARTA

Przy niezwykle podniosłym nastroju całego miasta, wśród zgromadzonych licznie w reprezentacyjnym westybulu gości i tłumów na ulicach — nastąpiło w dniu 16 b. m. uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przez Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Pojazd Pana Prezydenta, zdążający na wystawę, otoczony był szwadronem ułanów wielkopolskich. Tłumy publiczności zgromadzone na ulicach wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polski.

W hallu reprezentacyjnym zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, rząd w całym komplecie, korpus dyplomatyczny, reprezentanci miast, sfer handlowych, gospodarczych i społecznych.

Po wykonaniu paru utworów muzycznych przez chór „Lutni“ pierwszy przemówił prezydent miasta Poznania, Cyryl Ratajski, witając Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z kolei zabrał głos p. Wachowiak, przewodniczący Komitetu Wystawy, charakteryzując olbrzymie wyniki Polski w kierunku stworzenia wielkiego zbiorowego pokazu pracy polskiej, dokonanej w okresie dziesięciolecia Niepodległości, a zobrazowanej eksponatami, na wystawie poznańskiej zgromadzonemi.

Na przemówienia powyższe odpowiedział Pan Prezydent, podkreślając znaczenie Wystawy, poczem orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Pan Prezydent udał się następnie do pawilonu przemysłu włókienniczego, gdzie przeciął symboliczną wstęgę.

Z głównego dziedzińca wypuszczone z klatek, przywiezione przez pułki wojskowe z całej Polski gołębie poleciały do wszystkich miast polskich. Pan Prezydent osobiście wypuścił gołębia, który wieść o otwarciu Wystawy zaniósł do stolicy.

W dniu otwarcia Wystawa była naogół wykończona pod względem architektonicznym, świetlnym i dekoracyjnym. Jedynie niektóre wnętrza pawilonów pośpiesznie wykańczano.

Wystawa robi imponujące wrażenie. Pomysłowością, rozmiarami, rozmieszczeniem poszczególnych kiosków i urządzeniem estetycznem — pawilony wykazują duży postęp w naszych imprezach wystawowych. Przy porównaniu np. z zeszłoroczną wystawą kolońską — wystawa poznańska nie ustępuje jej pod żadnym względem.

Mimo zastosowania bardzo nowoczesnych kierunków architektonicznych w budowie pawilonów, naogół harmonizują one ze sobą i nie stanowią krzyczących dysonansów.

*

Na olbrzymim 600,000 mtr. kw. liczącym terenie wystawowym, zgromadzili się przedstawiciele wszystkich komórek życia i pracy polskiej. To też patrząc na wytężony bieg prac, podejmowanych przez reprezentantów wszystkich dzielnic i wszystkich ośrodków emigracyjnych Polski, odnosiło się nieporównane wrażenie, że na terenie wystawy stanął do pracy cały naród, i niepomiernym trudem budował obraz dzisiejszej Polski.

Wystawa poznańska dała w miniaturze wszystko to, co stanowi wynik naszej dziesięcioletniej pracy na polu wszystkich dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego.

Ta, w ciągu dwuch lat zbiorowym wysiłkiem zbudowana Polska, na terenach wystawy poznańskiej mówić będzie nam wszystkim o tem, ile dokonać zdołała w ciągu dziesięciu lat niepodległego bytu, jakiem jest jej oblicze twórczej pracy, jakiemi wartościami kultury legitymować się chce i może w ogólnoludzkim dorobku życia współczesnego.

Tereny wystawowe położone są w samem sercu miasta.

Naprzeciwko dworca rozpoczynają się t. zw. tereny wschodnie, w skład których wchodzą także tereny Międzynarodowych Targów Poznańskich. Znajdują się tutaj pawilony: hale ciężkiego przemysłu, Pałac Targowy, Wieża Górnośląska, hale maszyn, hale centralne, instytut reprezentacyjny i t. p. Z terenami temi łączą się tereny uniwersyteckie, gdzie w potężnych gmachach mieści się wystawa rządowa i pałac sztuki.

Sąsiednie tereny zajęły miasta i samorządy, oraz ministerstwa: komunikacji, poczt i telegrafu. W sąsiadującym z temi terenami Parku Wilsona stanął wspaniały pawilon Polonji Zagranicznej, palmiarnia, pawilony prasy, pracy kobiet, hut szklanych, uzdrowisk i t. p.

Tereny wschodnie łączą się z terenami zachodniemi pomostem, rzuconym ponad ulicami, tworząc w ten sposób jedną całość. Na terenach tych znajdują się pawilony: rolnictwa, leśnictwa, rybołówstwa, przemysł maszyn rolniczych, budowlany, ceramiczny, spożywczy i t. p. W sąsiedztwie terenów zachodnich znajduje się „wesołe miasteczko“, miejsce zabaw i rozrywek.

Ogólny widok Wystawy przedstawia się imponująco. Wylano asfaltem wszystkie drogi, założono wszędzie trawniki, klomby i fontanny. Pawilony jarzą się od kolorowych świateł i reflektorów.

Dobra organizacja biur informacyjnych, wyszkolona, dobrze ubrana służba, rozsiane gęsto eleganckie kawiarnie i restauracje, wzorowy porządek — wszystko to zorganizowane zostało na europejską skalę.

WYCIECZKI STRZELECKIE NA P. W. K. W POZNANIU

Wystawa Krajowa w Poznaniu otwarta!

Całość przedstawia się wprost imponująco. Jest to właściwie oddzielne miasto o wspaniałych architektonicznie budowlach planowo rozłożonych, a zamykających w sobie eksponaty obrazujące dorobek narodu polskiego za okres dziesięciolecia niepodległości.

Naprawdę jest się tam czemu przyjrzeć. To też powodzenie Wystawy jest niewątpliwie najgorętszem życzeniem każdego strzelca. Tej właśnie sprawie pragniemy poświęcić słów kilka.

Biuro Wycieczkowe.

Celem ułatwienia zwiedzania naszym członkom wystawy ref. ośw. Kmdy Głównej zorganizował i uruchomił na czas jej trwania Biuro Wycieczkowe w Poznaniu. Zadaniem tego Biura jest udzielanie wszelkiej opieki i pomocy w pierwszym rzędzie wycieczkom zbiorowym, w drugim i pojedyńczym członkom. Najważniejszą pomocą, jakiej Biuro udzielać będzie, to zapewnienia wycieczkom tanich kwater i wyżywienia w Poznaniu. Pozatem Biuro załatwiać będzie wszelką korespondencję i udzielać informacyj w sprawach wycieczek i zwiedzań P. W. K.

Instrukcja wycieczkowa.

Biuro Wycieczkowe opracowało i wydało instrukcję dla wycieczek strzeleckich, jadących na P. W. K. Omawia ona szczegółowo sprawę organizacji i udogodnień, przewidzianych dla wycieczek.

Postaramy się na tem miejscu omówić niektóre postanowienia instrukcji, z tem, że wszystkich Czytelników, których ta sprawa bliżej interesuje, odsyłamy do pełnego egzemplarza instrukcji. Dla informacji dodajemy, że instrukcja wycieczkowa rozesłana została w dostatecznej ilości do komend obwodowych i okręgowych, pozatem otrzymać ją można w Biurze Wycieczkowem w Poznaniu (Pocztowa 30).



Wejście na Wystawę i „Wieża Śląska" w nocnem oświetleniu.

Uczestnikami wycieczek mogą być strzelcy i strzelczynie, oraz członkowie ich rodzin. Unikać jednak trzeba zabierania członków chorowitych, słabych i młodocianych. Wycieczki mogą być męskie, żeńskie jak i mieszane. Najlepiej organizować wycieczki od 25 do 50 osób.

Jeżeli wycieczka jest mieszana obowiązkowo do pomocy kierownika dobrana być musi kobieta.

Wszystkie wycieczki strzeleckie, wyjeżdżające do Poznania, należy uprzednio zgłosić w Biurze Wycieczkowem i to najpóźniej do 15 czerwca. W karcie zgłoszenia należy dla każdej wycieczki podać następujące dane: a) oddział (obwód), b) ilość uczestników, w tem ilość mężczyzn i kobiet, c) dzień przyjazdu wycieczki do Poznania, d) czy i ile śniadań, obiadów i kolacyj zamawia wycieczka, e) dzień wyjazdu wycieczki z Poznania, podpis kierownika wycieczki, jego dokładny adres, zawód i funkcja.

Ze względu na dużą ilość zgłoszeń i brak pomieszczeń w Poznaniu należy w zgłoszeniu podać conajmniej 3 terminy dogodnych wyjazdów, a to w celu ułatwienia kierownictwu Biura wyboru najdogodniejszego terminu przyjazdu danej wycieczki.

Po otrzymaniu zgłoszenia Biuro zawiadamia daną wycieczkę o otrzymaniu zgłoszenia i podaje ze swej strony bliższe dane co do przybycia wycieczki do Poznania.

Wskazanem jest również, aby conajmniej na cztery dni przed terminem wyjazdu wycieczki zawiadomić Biuro o dniu i dokładnej godzinie przybycia jej do Poznania. Zawiadomienie takie uskutecznione być może w drodze telegraficznej.

Dane te potrzebne są na to, że o oznaczonej godzinie przyjazdu wycieczki zjawi się delegat Biura (strzelec z zieloną opaską na rękawie), który odprowadzi wycieczkę do kwatery.

Kwatery wycieczki nasze będą otrzymywały zbiorowe w wojskowych koszarach. Z pościeli zapewnione są jedynie sienniki. Inne przybory, jak: poduszka, prześcieradła, koce uczestnicy winni zabrać z sobą. Na kwaterach przestrzegać trzeba czystości i porządku. Wszelkie braki i uszkodzenia pisane będą na rachunek odpowiedzialności materjalnej kierownika danej wycieczki.

Wyżywienie, podobnie jak kwatery, będzie również żołnierskie z kuchni polowych, a składać się będzie ze śniadania, obiadu i kolacji. Wszyscy uczestnicy zaopatrzyć się powinni w wyżywienie w drogę do Poznania i z powrotem.

Koszt całodziennego pobytu jednego uczestnika w Poznaniu trzeba obliczać według następujących danych: a) nocleg 1 zł., b) wyżywienie 2.50 zł., c) wstęp na wystawę 1 zł. Inne drobne wydatki koło 70 gr., razem nie mniej, jak 5 zł.

Wycieczki nasze przybywać mogą do Poznania, począwszy od 15 czerwca. Przyczem trzeba mieć na uwadze, że Biuro może pomieścić jednorazowo nie więcej, jak 100 osób. Stąd będą pewne ograniczenia, aby naraz nie przybywała większa ilość wycieczek.

Zaleca się ogromnie, aby w czasie od 15 czerwca do 15 lipca prowadzone były na wystawę przedewszystkiem wycieczki z oddziałów rolniczych, bo te środowiska w tej porze rozporządzają najswobodniejszym czasem.

Wycieczki z reguły przewidywać należy na 3 — 4 dni, nie wliczając w to oczywiście przejazdu koleją. Na miejscu po Wystawie, jak i Poznaniu oprowadzać będzie wycieczkę przydzielony przewodnik według planu, ustalonego przez kierownictwo Biura.

Pożądanem jest, aby wycieczki zasobniejsze w fundusze, mogły zwiedzić po drodze większe i ciekawe ośrodki życia kulturalnego i gospodarczego Polski.

Kierownicy powinni się należycie przygotować do wycieczki zarówno organizacyjnie, jak i naukowo. Wskazanem więc jest, aby kierownik wycieczki urządził przed wyjazdem kilka zebrań, na których omówiłby stronę techniczną wycieczki, jak i cel wycieczki. Niezbędnem też stanie się dla każdego kierownika wycieczki zaopatrzenie się w mapy i przewodniki, jak np. „Urzędowy rozkład jazdy na P. K. P." na sezon letni, „Co każdy wiedzieć powinien o P. W. K.", „Przewodnik po Poznaniu" i „Wycieczki" — Cz. J. Bykowskiego i t. d.

Sprawę ulg kolejowych omówimy obszerniej w następnym numerze, tu jedynie nadmieniamy, że wycieczki nasze, organizowane z tych oddziałów, które posiadają świetlice i prowadzą pracę oświatową, upoważnione są do korzystania z 66 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

W tym celu kierownictwo wycieczki wnieść musi podanie do Dyrekcji Kolejowej, w obrębie której znajduje się stacja kol. wyjazdu wycieczki, prosząc o udzielenie 66 proc. ulgi w myśl rozporządzenia Min. Kom. Dz. Taryf 17 z dn. 29.II, poz. 69, par. 13 lit. b.

Podanie wnosić należy do Dyrekcji najmniej na 7 dni przed terminem wyjazdu i w podaniu należy podać ilość uczestników wycieczki, dzień wyjazdu, cel podróży, imię i nazwisko kierownika wycieczki.

Jeżeli się chce uzyskać 66 proc. zniżki kol., trzeba dołączyć do podania zaświadczenie, wystawione przez miejscowy Inspektorat Szkolny, a stwierdzające, że uczestnicy danej wycieczki są świetliczanami, należą do organizacji Oświaty Pozaszkolnej i upoważnieni są do otrzymania ulgi kol. 66 proc., przewidzianej rozporządz. Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publicz. z dnia 30.X 1928 r. Nr. Prez. 6237-28.

O zaświadczenie takie należy się zwracać do Inspektoratu, które obowiązane są wystawiać je na podstawie powyższego rozporządzenia.

M. G.

Na marginesie III Marszu Zadwórzańskiego

Organizacja. — Sztab oficerski. — Zainteresowanie na trasie. — Wojsko, czy tylko drużyny p. w. — Drużyna Starego Sioła. — Defilada. — Teatr — Odjazd.



Drużyna Starego Sioła w marszu.

Mimochodem zapytałem Kmdta Okręgu ob. Kruk - Kolbuszewskiego — jak ongiś powstał „Marsz Zadwórzański".

„Regulamin został poprostu napisany niemal że dosłownie — na kolanie, gdyż lokal Okręgu mieścił się wówczas kątem w małym pokoiku, wypożyczonym łaskawie przez Zw. Legjonistów

„Nie starczyło pieniędzy nawet na rozesłanie go i tylko dzięki płk. Kocowi, który dał na ten cel drobną kwotę, mógł regulamin ten trafić do oddziałów.

„Iskra rzucona w proch zrobiła swoje. Posypały się zgłoszenia i trzeba było łamać głowę skąd tu wziąść na organizację marszu, która zawsze wymaga pewnej niezbędnej sumy pieniędzy. I znów po raz drugi ratuje nas płk. Koc, doraźnemi środkami podtrzymując święty zapał do czynu młodzieży strzeleckiej, boć przecież już w pierwszym marszu startowało z górą 1300 zawodników.

„Dziś po 3 latach nabraliśmy rutyny i jak widzicie — jakoś wszystko „klapowało", prócz pieniędzy, z któremi zawsze mamy kłopot i obecnie płacimy stare długi z zeszłego marszu".

Na szczęście ma Lwów zamiast pieniędzy — ludzi. Ludzi, którzy włożone na siebie obowiązki wypełniają do końca i przez te kilka dni potrzebnych na organizację i przeprowadzenie marszu pracują z zupełnem samozaparciem.

Przyznać muszę, że w żadnym Okręgu Zw. Strzeleckiego nie widziałem tak zdyscyplinowanego i ofiarnego korpusu oficerskiego. Jest to przedewszystkiem wynikiem zajmowania stanowisk oficerów związkowych przez ludzi poważnych, ludzi pracy, ludzi mających kontakt ze społeczeństwem i dobry u niego kredyt. A ponieważ są ludźmi na swym gruncie znanemi i zażywającemi dobrej sławy, nie dziw tedy, że potrafią z tego społeczeństwa wykrzesać wszystko, co potrzeba i że zainteresowanie Marszem Zadwórzańskim z roku na rok wzrasta.

Nie było też w roku ubiegłym na trasie tylu widzów z okolicznych wiosek, co obecnie. Nie widzieliśmy takich tłumów na całej przestrzeni i w mieście, nie przyjmowano zawodników tak entuzjastycznie, jak dziś. Nikt też dawniej nie rzucał im kwiecia pod nogi, ani też kobiety z pobliskich chat nie wynosiły wody i mleka.

Aż radość brała za serce, gdy się widziało, jak pięknie i karnie maszerowały drużyny za drużynami, jak jedne równały na mecie, a inne dochodziły do celu z żołnierską piosenką na ustach.

I tu rzuca się w oczy ogromna różnica w formie drużyn strzeleckich i wojskowych.

Nie wiem, czy nad każdą drużyną wojskową wisi na kołku miesiąc urlopu, lub też kasarniak, ale stwierdzam, iż w grupie wojskowej rywalizacja wykracza poza granice szlachetnie i w pełni znaczenia pojętego sportu.

I nie wiem też, czy nadal udział wojska w naszych marszach jest wskazany, czy też nadeszła już pora, by było ono z naszych szlaków wycofane. Bowiem o ile my musimy robić propagandę w masach i skazani jeszcze jesteśmy



Obsada jednego z punktów kontrolnych.



Drużynowy zwycięskiej „osiemnastki" Starego Sioła ob. Fuss.

na marsze drużynowe, o tyle wojsko winno dążyć do marszów w większych zespołach. W jakim bowiem np. stosunku pozostaje „trzynastka" pułkowa, wybrana z kilku setek zdrowych, siedzących w koszarach ludzi, do „trzynastki" oddziału p. w., wybranej zazwyczaj z 20 — 30 jego członków, ćwiczących w chwilach wolnych od innych zajęć.

To też uważam, iż byłoby bardzo dobrze, gdyby marszami wojska zajęło się li tylko wojsko.

Powiedział mi ktoś, że w takim wypadku władze wojskowe niechętnie udzielałyby nam pomocy.

Najgoręcej pragnę w to nie wierzyć. Minęły przecież czasy, kiedy mniemano, że siła obronna państwa mieści się w koszarach.

Z całego działania wojska na polu p. w. wynika, że musi być ono ściśle związane ze społeczeństwem, że nie stanowi przedwojennej, zamkniętej w sobie kadry i że pomoc jego w szkoleniu rezerw zawsze pójdzie na rękę pracującym na tem polu organizacjom.

Powróćmy jednak na szlak Marszu Zadwórzańskiego.

Parę słów o mistrzu marszu — drużynie Starego Sioła.

Ileż szczerej radości mieli staro-sielanie i ich sympatycy, może zrozumieć tylko ten, kto zbliska obserwował drużynę. Chłopcy szli całą drogę po zwycięstwo. Była to drużyna, dobrą formą fizyczną i dyscypliną odcinająca się od innych. Drużynowy Fuss i opiekun drużyny, a zarazem kmdt oddziału, plut. ob. Andrzej Kobyliniec cieszyli się wraz ze swymi strzelcami jak dzieci, boć to sukces nielada. Zwłaszcza — w ruskiej wsi, gdzie taka rzecz będzie na ustach wszystkich.

Ale też i pracowali bardzo wytrwale. Jak mi wiadomo trening drużyny trwał trzy miesiące, przyczem odbywał się bardzo regularnie 2 — 3 razy tygodniowo. Widać to było po drużynie, że nie przyszła na start bez przygotowania. To też w zupełności zasłużyła na sukces.

*

Po rozdaniu nagród odbyła się defilada oddziałów Zw. Strzeleckiego Okr. lwowskiego.

Karnie i doskonale umundurowane maszerowały pułki strzeleckie.

Wyznaczona była specjalna nagroda, wielka bronzowa tarcza z orłem strzeleckim, dla najlepiej umundurowanego obwodu.

Nagrodę tę przyznano obwodowi Czortków za 200 własnych mundurów sukiennych. Drugą i trzecią nagrodę przyznano Brzeżanom i Kołomyji, za dużą ilość dobrych mundurów drelichowych. Wymienionemi Obwodami dowodzą ob. ob.: Donikiewicz, Dworski, oraz Jarmulski, ten ostatni pozostający od 7 lat na swem stanowisku.

Na zakończenie uroczystości strzelcy brali udział w akademji i przedstawieniu teatralnem, zorganizowanem przez dyr. teatru Barwińskiego, oraz otrzymali masę bezpłatnych biletów do miejscowych kin.

Pod wieczór ulicami Lwowa przeciągały liczne drużyny strzeleckie, maszerujące raźno, ze spiewem, w kierunku dworca.

Zielone Święta we Lwowie przeszły wybitnie pod znakiem Strzelca, były dorocznym egzaminem pracy w terenie, oraz dobrą propagandą strzelecką.

M. Kurleto.

Echa II Marszu Nadbużańskiego

W uzupełnieniu wiadomości o II Marszu Nadbużańskim, podanych w poprzednich numerach notujemy wykaz nagrodzonych drużyn w grupie wojskowej i ogólnej.

W grupie wojskowej nagrodzono:

1) **82 pp. Brześć**, czas 5:04:33", nagroda wędrowna wojewody lubelskiego, nagroda wędrowna sen. Druckiego-Lubeckiego, nagroda ob. Al. Zaleskiego oraz 6 żetonów złotych. 2) **22 pp. Siedlce**, czas 5:08:52", nagroda magistratu m. Brześcia 6 zegarków oraz 6 żetonów srebrnych. 3) 9 **dyon samoch.**, czas 5:09:47, nagroda ob. Nestora-Narbuta zegar biurkowy i 6 żetonów bronzowych.

W grupie ogólnej nagrodzono:

1) **Pol. Państw. Brześć**, czas 5:12:25", nagroda wędrowna D-cy O. K. IX puhar srebrny, nagroda wędrowna dr. Łopatto, 6 złotych żetonów. 2) **Szkoła Rzemieślnicza Brześć**, czas 5:17:21, nagroda insp. Barwicza srebrny puhar, nagroda Zw. Strzeleckiego puhar srebrny, oraz 6 żetonów srebrnych. 3) **Zw. Młodz. Wiejskiej**, czas 5:26:21", nagroda posła Olewińskiego karabinek, oraz 6 żetonów bronzowych.

Należy podnieść wielką energję tak kierownictwa Okr. Zw. Strzeleckiego, jak też i wielu osób doraźnie do tej pracy zaproszonych. Tu podkreślamy wielkie oddanie się pracy naczelnego lekarza dra Milewicza, dra Dubieńskiego i ob. Sztajnównej oraz na punkcie odżywczo-posiłkowym ob. ob. Cichockiej, Szlachetkowej i Nowoleckiej. Nie mniejsze usługi oddali około zorganizowania kwatermistrzostwa i wyżywienia ob. ob. Skóra i Łapiński.



Punkt sanitarny w Wólce Dobrzyńskiej w czasie II Marszu Nadbużańskiego.

PAMIĘCI LESŁAWA CHLEBKA

(W pierwszą rocznicę śmierci).

Z pod wiecznie twórczego nurtu wszystko zalewającej i przykrywającej fali czasu wyrastają jednostki, które zostawiając nas na zawsze, zostawiają zarazem w naszych sercach niezatarte ślady, uwiecznione w niejako aureolę świętości promieniujących, wspomnieniach o swojej tu z nami bytności.

Z perspektywy czasu oglądane jednostki te, obrane z łusek codzienności i drobnych nalotów swej powszedniości, jaśnieją spiżowemi konturami i rysami swej istoty duchowej niby wieczny krzak gorejący.

Do takich jednostek, do takich wybrańców, a zarazem skazańców losu, należy też ś. p. Lesław Chlebek, nieodżałowany druh, towarzysz i przyjaciel, w którego duchowej atmosferze myśl nasza ciągle, a ciągle się obraca.

„...Są *dusze niespokojne* i szukające jak Ahaswer spokoju, są *dusze tęskniące* za czemś, czego same nie mogą i nie umieją określić, są *dusze zbolałe i pragnące zapomnienia;* zapomnienie to znajdują dopiero, albo, gdy się wzbijają wzwyż tam, gdzie graniczy Stwórca i natura, albo, gdy się zatapiają w głębiach prarodzica naszego, świętego bezkresnego morza. Wtedy już to przy szmerze kojącym fal, już to przy huku wzburzonego morza zapominają o swych bólach i swych troskach codziennych...“

Tak pisał ś. p. Lesław Chlebek w jednym z listów z podróży na południe w r. 1910, wcale nieświadom tragiki chwili, w której jakby zapatrzony w samego siebie ujął tętno swej indywidualności pozostałym jako wskaźnik do odcyfrowania jego zagadki życiowej.

„Dusza niespokojna!“

Nieokiełzany, przelewający się różnolitością swych pierwiastków psychicznych, nie dał się ś. p. L. Chlebek ująć w system jednolity, w którym i po którym jakby po drodze ubitej kroczyłby przez całe swe życie. Przeciwnie! Jako rozmiłowany w swobodzie ruchów i w wolności myśli, grzebie we wszelakich filozofjach i teorjach estetycznych poto tylko, aby ze wszystkiemi się zapoznać, wszystkiemi się przejąć, żadnej jednak z nich duszy swej nie zapisać. Obcy bowiem był mu helotyzm myśli, gardzi feudalizmem intelektualnym wykazującym swe Bastylle i swych Torquemadów. Odczuwał on i demonstrował to na każdym kroku, że każda filozofja, chocby najbardziej pozytywistyczna, jest tylko „romansem duszy“ w zetknięciu z rzeczywistością, każda teorja estetyczna autobiografją twórcy.

Takiemu cechowemu ujmowaniu rzeczy przeciwstawiał pojęcie „respublica litteraria“ w najszerszem tego słowa znaczeniu, w którejby każda jednostka mogła poruszać swoim swoistym szlakiem i urabiać swego Boga, na swoją modłę, jak to ona go sobie wyobraża, dla której etapem równie dobrym jest św Augustyn, Nietsche, czy inny duchowy Buddha.

„Dusza tęskniąca“.

Jej prarodzicem to bezkresne morze, z całą swą niezgłębioną tajemniczością i wyrazić się niedającem pięknem.

Był ś. p. Lesław Chlebek naturą nerwową, przesubtelnioną, jednym z owych nowoczesnych duchów, dla których ramy „oswojonego i upokorzonego ładem“ kosmosu są za ciasne. A zapatrzony w szlachectwo najwyższe, mające w herbie swym tęcze i słońce, żeglował od gwiazdy do gwiazdy, od miasta do miasta, od jednej konstrukcji światopoglądowej do drugiej.

Krocząc nie jedną, lecz tysiącem dróg, niestrudzony poszukiwacz karmy duchowej i formy dla swych egzotycznych wizyj, urasta do miary polihistora i dystyngowanego patrycjusza dialektyki. Jako dziecko wszystkich prądów i czasów, lingwista, meloman i wyznawca piękna kat'exochen rzucał na życie realne, biogeniczne odblask wiecznego światła spragnionej duszy, odblask swych tęsknot, porywów i nastrojów.

„Dusza zbolała i pragnąca zapomnienia“. —

Albowiem brak wartości absolutnej, odwieczna włóczęga ducha bezdomnego, płynny jak żywe srebro relatywizm, nie dawały zaspokojenia ni zadowolenia temu wiecznie łaknącemu, nigdy nie nasyconemu. Stąd nierzadko upadał na duchu, stąd nierzadkie zwątpienia i rozpaczy pełne okrzyki: „Eli, Eli“.... i stąd ta nić tragiczna, przewijająca się przez każde jego poczynanie, działanie przez całe jego życie.

A gdy tę „duszę niespokojną, tę duszę tęskniącą, duszę zbolałą i pragnącą zapomnienia“ usłano wreszcie do snu wieczystego i wiecznego spoczynku, mogiła Jego stała się nie pastwą Czasu — Zapomnienia, lecz przybytkiem mroki rozświecającym.

I dziś w rocznicę śmierci ś. p. Lesława Chlebka, gdy nad Jego mogiłą w ukochanym przez Niego Buczaczu z niemem, niemniej jednak przejmującem łkaniem sędziwej matki łączy się srebrny poszum brzozy płaczącej, oraz łzy Jego przyjaciół, — mimowoli cisną się refleksje na temat konfliktu, w jaki po kres istnienia zapadać będą myśl i życie, człowiek i glob, dusza i materja.

I nie prędzej uspokoi się płonące rubinem tęsknot serce, aż do urny mogilnej złożone, w martwy kryształ skrzepnie ciszy i ukojenia.

Człowiek bowiem przerasta byt o całą nieskończoność snów, pragnień, możliwości....

Hal. Mar.

ZW. STRZELECKI W GM. BEJSCE POW. PINCZOWSKI.

Gmina Bejsce wyzbywa się stopniowo swego zacofania i ospałości. Na jej terenie jest już obecnie 5 oddziałów strzeleckich, przyczem najbardziej ożywiona praca strzelecka zaznacza się w oddziałach Piotrkowice i Czyżowice. Młodzież tych oddziałów zarówno męska jak i żeńska garnie się z zapałem do pracy.

W organizowaniu obchodu majowego najwybitniejszy udział wziął oddział z Czyżowic. Pochód po nabożeństwie w kościele w Bejscach, oraz defilada całą swą imponującą formę zawdzięczały przedewszystkiem strzelcom z Czyżowic.

Prace i imprezy strzeleckie cieszą się żywą sympatją, a kmdt oddziałów strzeleckich na terenie gminy ob. Jachna zasługuje sobie na powszechne uznanie.

Dodać należy, iż Strzelec popierany jest przez pracowników gminy, nauczycielstwo i cieszy się sympatją miejscowego duchowieństwa.



Oddział Czyżowice gm. Bejsce, pow. Pinczów z kmdtem ob. Jachną.

NA STRZELECKIM SZLAKU

DWA LATA PRACY W DĄBROWIE WLKP.

W dniu 20 maja Wlkp. Oddział Zw. Powstańców i Strzelców w Dąbrówce obchodził dwuletnią rocznicę swego istnienia. Założony w maju 1927 r. oddział pracował w warunkach nadzwyczaj trudnych, stale spotykając się z trudnościami ze strony właściciela obszaru dworskiego z pochodzenia Niemca, który przez stwarzanie utrudnień starał się oddział rozbić. Strzelcy jednakże nietylko że walkę na terenie wygrali, ale mogą się jeszcze pochwalić poważnym dorobkiem materjalnym i moralnym.

Oddział posiada własną orkiestrę, złożoną z 8 ludzi, sprzęt sportowy, oraz częściowe umundurowanie.

W święcie oddziału wzięli również udział delegaci oddziałów: Środa, Żabikowo, Sierosław i Krzyżowniki, oraz członkowie Zarządu i Komendy Obwodu: kmdt Holejko, sekr. Uszko, kmp. Jankowski.

Po odebraniu raportu na dworcu przez Kmdta Obw. oddział udał się do kościoła. Po nabożeństwie defilada, a następnie zebranie oddziału, na którem przemówienia wygłosili: kmdt ob. Holejko i sekr. ob. Uszko.

Pisma hołdownicze do prezesa Związku ob. posła Anusza, Kmdta Głównego ob. gen. Rożena i prez. Okr. ob. prof. Jakubskiego zakończyły zebranie.

Po zebraniu odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.



Oddział Wielkopolskich Powstańców i Strzelców w Dąbrówce.

ROCZNICA ODDZ. HRUSZWICA.

W drugi dzień Zielonych Świąt strzelcy Hruszwicy obchodzili swe lokalne święto — rocznicę założenia oddziału Związku Strzeleckiego we wsi. Dzień ten uczcili czynem sportowym — zawodami lekkoatletycznemi, przeprowadzonemi mimo drobnego deszczu.

Zawody rozpoczęto skokiem wdal, przyczem w tej konkurencji pierwszym był ob. Marków 4.31 mtr., 2) ob. Ochman 4.20 mtr., 3) ob. Galperin 4.15 mtr.

W skoku wwyż zwycięża również ob. Marków 1.40 mtr., 2) ob. Ochman 1.30 mtr., 3) ob. Marszałek 1.30 mtr.

Rzut granatem 1) ob. Ulrych 40.08 mtr. 2) ob. Babiszkiewicz 37.13 mtr., 3) ob. Wadler 35.24 mtr.

Po zawodach prezes oddziału Diatkiewicze ob. Łojek w asyście kmdta oddz. Hruszwica ob. Janczarskiego, rozdał zwycięzcom nagrody, poprzedzając je okolicznościowem przemówieniem.

Cz. J.

MARSZ SKAŁA — BORSZCZÓW.

W dniu 5 maja Kmda Obwodu Borszczów zorganizowała na przestrzeni Skała — Borszczów zawody marszowe, do których stanęło 17 drużyn strzeleckich, jedna policyjna, oraz 50 zawodników indywidualnych. Zawody odbyły się pod protektoratem star. Schreibera, d-cy Baonu K. O. P. Mijakowskiego i Prezesa Obw. ob. Kolankowskiego.

Najlepszy czas 1 godz. 52 min. i pierwszą nagrodę przechodnią otrzymał oddział Kopyczyńce.

Po zawodach defiladę 370 strzelców prowadził kmdt Obw. ob. Wojtyna.

3 MAJA W ODDZ. DEMENTJANÓWKA.

Rocznicę Konstytucji majowej oddział strzelecki Dementjanówka obchodził w Hołobach, wspólnie z innemi organizacjami.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką na boisku szkolnem w Hołobach, skąd pluton umundurowanych i uzbrojonych strzelców wyruszył wraz z innemi stowarzyszeniami do rezydencji hrabiny Marji Mianowskiej, by podziękować za ofiarowany w tymże dniu duży dom mieszkalny, w którym mieścić się będzie świetlica strzelecka, remiza straży ochotniczej i dom ludowy.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Hołobach wrócono z powrotem na boisko szkolne, gdzie mieszkaniec Hołoby p. Godlewski opowiedział zebranym o Konstytucji 3 maja, a dziatwa szkolna odśpiewała kilka okolicznościowych piosenek i wygłosiła szereg deklamacyj.

Popołudniu na boisku szkolnem odbyły się zawody, urządzone przez oddział strzelecki.

W 6 km. marszu zespołami pierwsze miejsce zajął zespół strzelców Dementjanówka II w czasie 26 m. 15 sek., 2) strzelcy Dementjanówka I — 27 m. 33 sek.

Bieg 100 mtr. startuje 4 strzelców i 2 członków Straży Ochotn. 1) strzelec Demczuk 13 sek., 2) strzelec Matusiewicz 15 sek.

Skok wdal: 1) strzelec Matusiewicz 4 mtr. 50 cm.

Nad wieczorem drużyna strzelecka rozegrała mecz piłki nożnej z reprezentację wsi Hołoby.

O godz. 8-ej w lokalu gminnym rozpoczęła się zabawa taneczna, zorganizowana przez strzelców i dostępna dla każdego.

Z MIŁKOWA DO LASEK.

W dniu 16 maja oddział Miłków korzystając z parafjalnego święta wyruszył w komplecie na propagandową wycieczkę do Lasek, gdzie rozegrać miano zawody w strzelaniu i lekkiej atletyce.

Zawody wykazały bezwzględną wyższość oddziału Miłków, który posiada kilku dobrze wyrobionych strzelców zarówno w strzelaniu jak i lekkiej atletyce. Trzeba jednakże przyznać, że i Laski posiadają bardzo dobry, choć technicznie całkiem surowy materjał, który przy odpowiednim treningu już w tym roku może nietylko dopędzić, ale nawet przewyższyć Miłków. Mając pierwszy raz do czynienia z przyborami sportowemi z każdą chwilą poprawiali swoje wyniki i jak na pierwszy trening posunęli się znacznie naprzód. W strzelaniu po ostatniem spotkaniu remisowem zwyciężył Miłków w stosunku 37 na 18, licząc do 10 miejsca. Z obydwóch stron stawało po 6 strzelców, ale liczyło się pierwszych 10-ciu.

Strzelanie z floweru na odl. 50 mtr., tarcza 50 cm., pozycja stojąca: 1) ob. Zygar (Miłków) 36 pkt., 2 i 3 miejscem podzielili się bracia J. i Al. Dziewulscy, wybijając po 35 pkt.

Bieg 100 mtr. Startuje 8 zawodników z Lasek, 4 z Miłkowa, 1 z Parczewa. 1) Zygar (M.) 12.2 sek., 2) Romańczuk (L.) 13 sek., 3) Panasiuk (L.) 13.1 sek.

Rzut kulą 7¼ kg. Startuje 6 zawodników z Miłkowa, 6 z Lasek. 1) Zygar (M.) 8.90 mtr., 2) Dziewulski J. (M.) 8.88 mtr., 3) Rudnik (M.) 7.90 mtr.

Rzut dyskiem. Startuje 6 zaw. z Miłkowa, 6 z Lasek. 1) Zygar (M.) 40.70 mtr., 2) Dziewulski J. (M.) 38.30 mtr., 3) Rudnik (M.) 33.00 mtr.

Rzut oszczepem, startuje 6 z Miłkowa, 7 z Lasek: 1) Oleszczuk (M.) 42.50 mtr., 2) Zygar (M.) 38.00 mtr., 3) Rudnik (M.) 35.00 mtr.

Przyznać trzeba, iż po zawodach, na treningu, zawodnicy z Lasek osiągali znacznie lepsze wyniki. Zawody lekkoatletyczne traktowane były więcej jako pokaz ze strony Miłkowa, chodziło o wykazanie, iż nawet słabi górują nad silniejszymi przy zastosowaniu odpowiedniej techniki.

Na zakończenie odbył się bieg z boiska do Lasek i z powrotem, na przestrzeni około 3 km. 1) Klajda (M.) 10 m., 2) Kopeć (M.) 10 m. 5 sek., 3) Romańczuk (L.) 10 m. 15 sek.

Wieczorem, po zawodach na zebraniu w gmachu szkolnym, ob. Zygar wygłosił odczyt, poczem postanowiono założyć w Laskach oddział strzelecki.

J. Zygar.

W PRZESTWORZACH.

LUDZIE POWIETRZA

Tydzień w przestworzach. — Ku feralnej trzynastce. — Na wysokości 14 km. nie odrywając się od ziemi. — Lindbergh uległ. — Latający kardynał..

Ludźmi powietrza, o których w chwili obecnej mówi się bezsprzecznie najwięcej, są dwaj piloci Robbins i Kelly, którzy ustanowili ostatnio w Ameryce nowy rekord długotrwałości latania bez lądowania. Potrafili oni utrzymać się w powietrzu bez przerwy przez 7 i pół doby!

Przed paroma miesiącami 5 pilotów amerykańskich na samolocie „Question Mark" wypowiedziało walkę o rekord długotrwałości lotu bez lądowania i w walce tej zastosowało nową metodę. Pomyślnie wypróbowany system zaopatrywania samolotu w benzynę w czasie lotu w powietrzu, pozwolił na utrzymanie się w locie wciągu 150 godzin.

Wynik ten otwierał nową epokę w dziedzinie długotrwałości lotu, a Robbins i Kelly poszli już tylko po tej samej drodze.

W niedzielę 19 maja wystartowali oni w Texas na jednomotorowym aparacie „Ford — Worth", celem ustanowienia nowego rekordu.

Zmieniając się kolejno przy sterze i wypoczywając na zmianę na kanapce w kabinie, odżywiając się z obficie zaopatrzonej śpiżarni, motor zaś zasilając za pośrednictwem drugiego samolotu - cysterny, który co pewien czas wzbijał się w górę i lecąc nad „Ford-Worthem" z równą mu szybkością przez gumową rurkę napełniał jego zbiorniki — dwaj dzielni lotnicy latali przez tydzień zgórą, bo przez 178 godz. 32 min.

Tydzień w przestworzach! Oto nowy wspaniały wyczyn ludzkiego genjuszu.

Latając w tym czasie z przeciętną szybkością 120 km. na godzinę osiągnięto zawrotną ilość 21 i pół tysięcy kilometrów bez lądowania.

Jak jednak podkreśliliśmy lot ten nie stanowi epoki, gdyż z chwilą zrealizowania sprawy zaopatrywania samolotów w benzynę w locie czas jego trwania przedłuża się teoretycznie do granic wytrzymałości motoru i samolotu. Otóż już dziś budowane są silniki wytrzymujące na hamowni próbę 1000-ca godzin pracy.

Słowem — możemy oczekiwać dalszych sukcesów i być może niedalekim jest czas, kiedy ludzie dostatecznie zamożni będą mogli cały urlop letni spędzić... w przestworzach, bez lądowania.

Czy tylko znajdą się amatorzy takiego... więzienia?

*

Zawrotny wynik 21 i pół tysięcy kilometrów swym ogromem przytłoczył i zagłuszył drugi piękny i na zawrotnych wysokościach ustanowionoy nowy rekord światowy.

Oto bowiem w Niemczech udało się pilotowi Reunhoferowi wznieść się na 12.500 mtr., bijąc poprzedni rekord wynoszący 12.150 mtr.

Rzecz prosta, że 12 km. wobec 21 i pół tysięcy to cyfra bardziej niż skromna, jeśli jednak zdamy sobie sprawę z warunków w jakich samotny lotnik walczyć musi z głuchą ciszą wielkich wysokości, napewno zrozumiemy jak potężnym wysiłkiem ludzkim zdobywa się każdy metr tych zawrotnych wyżyn.

Motor, samolot i... człowiek są stworzeni by żyć i poruszać się w warunkach zupełnie odmiennych od tych, w jakich znajdują się już na wysokościach zbliżonych do 10 km.

Ciśnienie powietrza im wyżej, tem staje się mniejsze, jeżeli można tak powiedzieć — powietrze staje się coraz rzadsze.

Zarówno siła pociągowa, jak i nośna nie jest przystosowana do tych warunków. To też na pewnej maximalnej dla siebie wysokości. t. z. „teoretycznego pułapy" samolot będzie krążyć całemi godzinami i wyżej już nie pójdzie.

Na wysokościach 10 —12 km. pilot każde wzniesienie się wgórę okupuje długim wysiłkiem, przyczem nieraz to co mozolnie wypracuje — traci w jednym oka mgnieniu, gdyż samolot potrafi raptownie „zjechać" o wiele „pięter" niżej.

W dodatku nietylko na motor i samolot, ale również i na człowieka wysokości te jaknajgorzej wpływają.

Brak powietrza do oddychania usuwa rezerwuar. Przejmujące zimno kilkudziesięciu stopni poniżej cera neutralizuje ciepłe ubranie i sztuczne ogrzewanie. Nie udało się jednak dotąd zneutralizować zgubnego wpływu niskiego ciśnienia, które fatalnie wpływa na psychiczne i fizyczne siły lotnika.

Walcząc więc o rekord wysokości musi przezwyciężyć zdradzieckie sidła jakie na motor, samolot i jego samego zastawia zazdrośnie strzegąca swej ciszy i samotności zawrotna wysokość, gotowa w każdej chwili strącić go w bezdenną otchłań.

*

W tej walce czynny i w znacznej mierze — decydujący udział bierze — nauka. Obok ludzi szybujących w przestworzach pracują w pocie czoła ludzie, którzy nie odrywając się od ziemi badają warunki lotu na wysokościach do... 14 km. i szukają środków dla zneutralizowania fatalnych wpływów atmosferycznych.

Ostatnio naprzykład biorący udział w tym wyścigu nauki lekarze dr. Gillert i Kaiser przeprowadzili badania nad człowiekiem zamkniętym w kamerze, w której ciśnienie doprowadzono stopniowo do stanu jaki istnieje na wysokości 14 km., czyli siedem razy niższego, niż na ziemi.

Przy takim ciśnieniu człowiek doznaje zupełnie specyficznego oszołomienia, które wytrąca go z równowagi psychicznej i fizycznej.

Następują tu zmiany w krwioobiegu, zanik pamięci i dziwne uczucie lęku. Na ciele występuje gęsta siatka drobnych kropelek krwi. Nierzadko zdarza się omdlenie, które rzecz prosta w przestworzach oznacza — śmierć.

Powodzenie nauki w walce z temi wpływami wysokości, przyczyni się do sforsowania feralnej trzynastki kilometrów, a potem dalszych szczebli wielkiej, jakóbowej drabiny...

*

Ci nadludzie, którzy w nieubłaganej walce wydzierają przestworzom jedną po drugiej zdobycz, tu na ziemi stają się zwykłymi ludźmi i ulegają tym samym słabościom co i wszyscy ich bliźni.

Uległ też i Lindbergh, legendarny tytan przestworzy, piękny w swym typie podniebnego herosa, samotny zwycięzca Atlantyku.

Uległ urokowi kobiety, skapitulował przed czarem miłości i z właściwą sobie odwagą, jak poprzednio w otchłań nadatlantyckich przestworzy, tak teraz — rzucił się w odchłań — małżeństwa.

Od dłuższego już czasu szły z Ameryki wieści o jego narzeczeństwie z córką ambasadora St. Zjednoczonych w Meksyku panną Morrow. Słyszeliśmy o lotniczych ekspadach narzeczonych i o pierwszej awarji króla przestworzy, snać zabardzo wpatrzonego w oczy swej niebogi.

Teraz oto niespodziewanie gruchnęła sensacyjna wiadomość, że Lindbergh

poprostu uciekł ze swą narzeczoną z Nowego Jorku i gdzieś zdala od rozgłosu, pocichu i skromnie wziął z nią ślub.

Jakże ta ucieczka od wspaniałego, połączonego z niebywałemi uroczystościami ślubu, na jaki napewno zdobyłaby się Ameryka dla swego ulubieńca, jest w typie tego jasnowłosego, w każdym calu szlachetnego młodzieńca, który z wyraźnem zakłopotaniem przyjmował objawy entuzjazmu, jakim go darzono i w swej pięknej skromności pragnął zawsze, by pozwolono mu być... prywatnym człowiekiem.

*

Ostatnia nasza wiadomość dzisiejsza będzie właściwie wiadomością — prywatną, tem nie mniej bardzo znamienną.

Cóż to bowiem kogo obchodzi jaki środek lokomocji obrał kto udając się do Rzymu. Rzecz prywatna.

Ale jeśli tym „kimś" jest kardynał, prymas ks. arcyb. Hlond, jedna z czołowych postaci naszego kraju i jeden z najtęższych umysłów katolickiego świata — a, to już jest rzecz prywatna, ale obchodząca szeroki ogół. A więc właściwie — publiczna.

Otóż prymas ks. arcyb. Hlond udając się do Rzymu do Papieża wybrał drogę powietrzną i wykorzystał wszystkie linje komunikacyjne. Z Poznania poleciał do Katowic. Z Katowic poleciał do Wrocławia. Z Wrocławia poleciał do Wiednia. Z Wiednia do Wenecji, a z Wenecji do Rzymu, gdzie wylądował szczęśliwie, będąc zapewne pierwszym kardynałem, który tą drogą przybył do Watykanu.

Jest to pierwszy nasz lotniczy... rekord światowy, świadczący jak światłe umysły idą z postępem czasu.

J. Szyszko - Bohusz.

„Strzelec" w Argentynie i Australji

Przywiązanie do szeregów strzeleckich jest tak silne, iż nawet największe oddalenie nie może zerwać więzów, łączących członków wielkiej rodziny strzeleckiej.

Jeden z naszych Czytelników, strzelec z Okręgu Lwowskiego ob. Paweł Rzeszut wyemigrował w roku ubiegłym do dalekiej Argentyny. Nie zerwały się jednak nici, wiążące go ze Związkiem Strzeleckim i oto natychmiast po przyjeździe na emigrację ob. Rzeszut nawiązuje kontakt z redakcją „Strzelca", prosi o stałe nadsyłanie naszego pisma i często pisze do nas listy. Ostatnio otrzymaliśmy list, świadczący o tem, jak miłym gościem jest za dalekim oceanem każdy numer naszego pisma.

Pozwalamy sobie przytoczyć treść tego listu i zachęcić naszych Czytelników, by zechcieli nawiązać korespondencję z członkiem Związku, którego los rzucił tak daleko od kraju.

„Posadas, 6 maja 1929 roku. Szanowny Obywatelu Redaktorze!

„Najsampierw serdecznie dziękuję za cierpliwe czekanie na prenumeratę. Chciałem wcześniej posłać, ale jak to na obczyźnie, gdy okręt wyda człowieka drugi raz na świat, zanim się oglądnie, z obyczajami zapozna i coś grosza zarobi, to i czas płynie, ale na przyszłość będę punktualniejszy.

„Teraz, kochany Obywatelu, podzielam się miłą wiadomością, że „Strzelec" wędruje tu po Argentynie i powędrował aż do Australji. Ja, gdy otrzymam „Strzelca", to go dobrze nie przeglądnę i już go nie mam. Brak mi numerów, nie mam ani jednego w domu, ale to mnie bardzo cieszy, niech wędruje, bo lubi marsze. Może z czasem coś wpłynie prenumeratorów.

„Teraz co się tyczy założenia tu Związku Strzeleckiego, to na razie mi się nie udało, dlatego, że tu Polacy są na kolonji i to jeden od drugiego najbliżej o pół klm. oddalony, więc trudno zorganizować, ale jeszcze mam nadzieję, że będzie coś z tego, tylko wyrwę trochę czasu, to pojadę na jaki tydzień i może co zrobię.

„Również donoszę, iż przesłałem pieniądze przez bank, bo poczta nie przesyła pieniędzy do Polski, tylko same listy. O ileby coś zbywało, proszę mi załączyć orzełka haftowanego na amarancie, proszę włożyć go w gazetę, to przyjdzie. Zawiadamiam, że zmieniłem adres, jestem u jedynego w Posadas Polaka, adres niżej podany. O ileby nie było zatrudno, to proszę mi stale posyłać „Strzelca" na nowy adres.

„W Polsce wiosna cudna, a u nas tu jesień sucha, gorąca. Obecnie zbiór bawełny, banany, figi i inne owoce dojrzały, jest co wcinać.

Kończę z wyrazami serdecznej podzięki i strzeleckiem: Cześć! ob. P. Rzeszut".

Proszę nadsyłać „Strzelca" pod następującym adresem: Senor Pablo Rzeszut, Posadas, Ar. Corientes 40, Misiones".

Ob. Rzeszut załączył również list do ob. Płonki, z którym łączą go wspomnienia wspólnej pracy w Cieszynie. W liście tym między innemi ob. Rzeszut pisze: „Tu smutno żyć zdala od Ojczyzny i strzelców, tygodnik „Strzelec", który prenumeruję, jest mi wszystkiem, on mi rozjaśnia czarne chwile obczyzny", wkońcu prosi ob. Płonkę o nawiązanie korespondencji.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by pisali do ob. Rzeszuta, któremu każdy list napewno sprawi wielką radość.



Gen. Norwid - Neugebauer wręcza nagrodę drużynowemu zespołu K. S. „Warszawianka" — Rumasowi.

USTĄPIENIE SEKRETARZA GENERALNEGO OB. KIERZKOWSKIEGO.

Jak wiadomo na pierwszem posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego Sekretarzem Generalnym Związku Strzeleckiego został obrany ob. Kazimierz Kierzkowski.

Nowy Sekretarz Generalny odbył wstępne konferencje z prezesem ob. Anuszem i Kmdtem Głównym ob. gen. Jaxa Rożenem.

W ubiegłym tygodniu ob. Kierzkowski zdecydował zrzec się mandatu Sekretarza Generalnego i ustąpić w ten sposób z Wydziału Wykonawczego, o czem powiadomił Władze Związkowe. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Wykonawczego ob. Kierzkowski nie był już obecny.

W dniu 2 czerwca ob. Kierzkowski wyjeżdża na letnie wywczasy nad morze polskie.

OTWARCIE SEZONU MAŁOKALIBROWEGO.

Nowozorganizowany Zw. Broni Małokalibrowej w dniach 8 i 9 czerwca organizuje na strzelnicy przy Alei Zielenieckiej zawody otwarcia sezonu. Wszystkie strzelania odbywać się będą na dystansie 50 mtr. Strzelnica przy Alei Zielenieckiej obecnie jest gruntownie odnawiana.

Z CAŁEJ POLSKI

Z KRAKOWA.

W uroczystościach 3-majowych wzięły udział oddziały Kraków-miasto, wystawiając do defilady oddziały: akademicki, „Orlęta", żeński, sapersko-wodny, konny i sekcję cyklistów z oddz. sapersko-wodnego. Defilada wypadła nadzwyczaj sprawnie, prowadził ją ob. dr. Janicki.

Wieczorem wszyscy prawie strzelcy i strzelczynie byli na uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim.

Lokalne obchody urządziły w tym dniu wszystkie oddziały Krakowa-Powiatu, do których ref. kult.-ośw. Kmdy Obw. wysłał cały szereg prelegentów.

* * *

Oddział „Orlęta" po długich staraniach kmdta oddz. ob. Krajewskiego otrzymać ma wkrótce wzorowo urządzoną świetlicę, z której korzystać będzie również i oddział żeński. Świetlicę taką otrzymał już oddział akademicki.

* * *

Oddziały krakowskie szybkim krokiem zbliżają się do ukończenia roku p. w. wszystkie one przechodzą ćwiczebne strzelania, odbywające się na strzelnicach wojskowych na Woli Justowskiej i w Zakrzówku. Oddział żeński poza zajęciami p. w. (strzelanie odbywa się na strzelnicy małokalibrowej p. w.) uczęszcza pilnie na gimnastykę, gry i ćwiczenia lekkoatletyczne, prowadzone są na boisku „Juvenji" przez kmdtę oddz. pod kierunkiem kmdtki okr. ob. Kobrynowiczowej.

* * *

Oddział sapersko-wodny rozrasta się nietylko pod względem ilościowym. Obecnie powstała przy nim sekcja cyklistów, pracują więc i ćwiczą „wodni saperzy" nietylko na wodzie, ale i lądzie, chociaż i z wodą są dobrze obeznani, oddział bowiem trenuje stale w pływalni I.M.C.A.

M. Krawczyk.

3 MAJ W KRASNYMSTAWIE.

W dniu 3 maja, z okazji święta narodowego zorganizowano w Krasnymstawie zawody sportowe, na które złożyły się: marszobieg sekcyjny 18 km., rzut granatem, skoki wdal i wzwyż, rzut oszczepem i bieg 1500 mtr. naprzełaj.

W zawodach oprócz strzelców wzięli udział uczniowie gimnazjum, oraz zawodnicy miejscowego garnizonu.

Funkcje sędziowskie pełnili: ob. prof. Ostrowski, przew. pow. P. W. por. Kardaś i zast. kmdta Obw. ob. Tymoszów — ref. sportowy Obwodu.

W marszobiegu sekcyjnym, w którym startowały 3 sekcje po 6 ludzi pierwsze miejsce zajęła sekcja strzelców Niemienice, w czasie 1 godz. 36 min. 12 sek. (Stefańczyk J., Szyszko, Gleń, Stefańczyk F., Karanda, Stefańczyk St.). Na drugim miejscu kombinowana sekcja strzelecka Krasnystaw — Zażółkiew — 1:39:42, 3) sekcja strzel. Krasnystaw 2 g. 15 sek.

Rzut granatem, startuje 13 zawodników. Wynik pierwszego 64.15 mtr., 2) Strzelec Stefańczyk Fr. (Czysta Dębina) 64 mtr.

Skok wdal, startuje 9 zawodników. Wynik pierwszego 546 cm. Strzelec Kazanowski z Zażółkwi przy „spalonym" 2 cm. poza skocznią uzyskał 511 cm.

Skok wzwyż, 9 zawodników. Wynik pierwszego 140 cm., 3) Strzelec Kazanowski (Zażółkiew) 130 cm.

Rzut oszczepem, 6 zawodników. 1) Strzelec Szyszko (Niemienice) 35.63 mtr., 2) strzelec Stefańczyk J. 33.60 mtr.

Bieg 1500 mtr. naprzełaj, 10 zawodników. Wynik pierwszego 7.17'01", 2) strzelec Kazanowski (Zażółkiew) 7.18', 3) strzelec Stefańczyk J. (Niemienice) 7.19'02".

W obchodzie święta majowego w Krasnymstawie, oprócz ludzi biorących udział w zawodach Związek Strzelecki wystawił pluton z 38 strzelców na defiladę.

Z DUBIECKA.

W dniu 12 maja odbyły się w Dubiecku ćwiczenia kompanijne „Strzelca", przeprowadzone w obecności star. Michałowskiego i wojskowych przedstawicieli władz p. w. Przeszkolenie bojowe, połączone z ostrem strzelaniem przeprowadzono w godzinach rannych, poczem kompanja udała się na nabożeństwo. Po wyjściu z kościoła strzelcy przedefilowali przed władzami p. w. a kmdt pow. por. Rolewicz złożył raport p. staroście.

Na wspólnym, żołnierskim obiedzie w serdecznych słowach przemówił do strzelców star. Michałowski. Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady przemawiali kolejno: ref. p. w. D. O. K. kpt. Dyszkiewicz, burmistrz Drzewiński i ref. kult. ośw. ob. Nowicki.

Po obiedzie odbywały się w dalszym ciągu ćwiczenia, prowadzone przez kmdta Obw. ob. Chomika i kmdta pow. por. Rolewicza.

Z RADAGOSZCZA.

Oddział strzelecki w Radagoszczu pod Łodzią istnieje od 1 lutego 1927 r. Początkowo w myśl przysłowia „każdy początek trudny" postawienie oddziału na odpowiednim poziomie, chociażby ilościowym, było nadzwyczaj trudne i wielkiego trzeba było nakładu pracy i cierpliwości, by wszczepić zrozumienie do prac p. w. i w. f.

Dziś oddział jest już na pełnej drodze rozwojowej. Początkowych 12 członków czynnych dziś doszło do liczby 63 (ogólna liczba członków około 100). I choć oddział nie ma własnego lokalu, boiska, bibljoteki, ref. kult.-ośw. i sport., jednak jakoś się nie daje.

Zbiórki odbywają się 3 razy tygodniowo: w niedzielę 4 — 5 godzin, we wtorki i soboty 2 — 3 godz. Oddział nie zaniedbując prac p. w. i w. f., ćwiczy się przy każdej sposobności w strzelaniu i obecnie jest mistrzem strzelania na powiat. W marszu Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź, o trasie 43 km. wzięli 10 miejsce, w czasie 5:28. Jeżeli wziąć pod uwagę słabe przygotowanie i wiek zawodników (najstarszy miał 18 lat), były to wyniki zupełnie dobre.

Przy oddziale istnieje niedawno zorganizowana sekcja żeńska.

Oddział przez dwuletni przeciąg swego istnienia nie otrzymał z żadnego źródła zasiłków pieniężnych, wydatki swe pokrywa jedynie z 20 groszowych składek członkowskich. Potrafił jednak zaopatrzyć się w dość pokaźny inwentarz: 2 karabinki młk., szablę, oszczep, dysk, kulę, siatkówkę, szafy na broń i kancelarję, stoły, mundury dla drużyny i t. d. W sprzęt p. w. oddział zaopatrzyło dość dobrze wojsko.

Twórcami i organizatorami oddziału byli ob. Syska, obecny jego kierownik i ob. Plachowski, obecnie kmdt obw. Łódź-Powiat. Od roku kmdtem oddz. jest ob. Misiak.

WŁOCŁAWEK.

Drużyna piłki nożnej Strzelec pokonała żydowski Kraft 6:1, grając w składzie zdekompletowanym.

ŁUNINIEC.

W meczu koszykówki 84 pp. pokonał zespół Strzelca 10:4.



W strzeleckiem kółku. Fragment z życia świetlicy Rejonu nr. 3 Cytadela.

3 MAJ ODDZIAŁÓW GRODZISKA I OPALENICY.

(Okręg poznański).

Święto 3 maja oddziały strzeleckie Grodziska i Opalenicy, oddalone od siebie 10 km., postanowiły uczcić wspólnym obchodem.

Rano oddział Opalenica po złożeniu wieńca na grobie powstańców pomaszerował w kierunku Grodziska. O tej samej porze oddział Grodzisk wyruszył do Opalenicy, tak, iż spotkanie nastąpiło w połowie drogi. Teraz już wspólnie udano się do Grodziska, gdzie po uroczystem nabożeństwie odbyła się defilada przed starostą i władzami.

Po południu, na strzelnicy Bractwa Kurkowego strzelcy przeszli ostre strzelanie, poczem po pożegnaniu oddział Opalenica odmaszerował do miejsca swego zamieszkania.



Oddział Grodzisk Wlkp. maszeruje.

ELIMINACYJNE ZAWODY STRZELECKIE OBWODU LISKO.

26 maja odbyły się w Lisku obwodowe zawody eliminacyjne Zw. Strzeleckiego, w których wzięło udział 6 zespołów: oddz. Poraż, Polana, Stefkowa, Wańkowa, Uherce i pododdz. Serednie małe.

Zawody odbyły się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych i technicznych.

Prawie przez cały czas padał deszcz. Ale nie on najwięcej dał się strzelcom we znaki.

Największe utrapienie było z bronią i amunicją. Kmdt. pow. p. w. niestety mógł dać do dyspozycji obwodu jedynie stare, rozkalibrowane niemieckie Mausery i starą, przerabianą i niedokładną amunicję ćwiczebną o żelaznych pomiedziowych łuskach. Taka broń i amunicja dawała nawet u wielu najlepszych strzelców wprost niespodziewanie wielki rozrzut i powodowała zniechęcenie, gdyż dobrze obznajmieni z teorją i techniką strzelania zawodnicy nie mogli osiągnąć zadawalniających wyników.

Rozumiemy, że na zwykłe ćwiczenia strzeleckie wojsko nie może dawać najlepszej broni i amunicji. Alę obwodowe zawody miały na celu wykazanie się wynikami pracy i wybranie najlepszych strzelców na zawody ogólnopolskie. Na takie zawody powinna jednak znaleźć się broń i amunicja umożliwiająca istotnie zorjentowanie się w siłach. Przy dokładności, jaką daje rozkalibrowana broń i najniższej jakości amunicja nie sposób wyrobić sobie dokładnego wyobrażenia o zawodnikach.

Ze względu na broń, pragnąc zmniejszyć rozrzut, zredukowano dystans z 300 do 200 mtr.

W strzelaniu indywidualnem 3 serje 5-strzałowe z 3 postaw bez próbnych: 1) st. Bańczak (Poraż) 77 pkt. na 150, 2) druż. Kamiński (Polana) 71 pkt., 3) kmp. Stefański (Wańkowa) 70 pkt.

W strzelaniu zespołowem po 5 ludzi: 1) Poraż 268 pkt. na 750 możliwych, 2) Polana 266 pkt., 3) Wańkowa 253 pkt.

Do zespołu, który weźmie udział w eliminacji okręgowej wyznaczono: Bańczaka, Kamińskiego, Stefańskiego, druż. Jastrzębskiego (Serednie małe), druż. Fabjana (Poraż), przew. Balwierczyka (Polana) i Juna (Wańkowa).

FALENICA.

Miejscowa drużyna piłkarska Strzelca pokonała Makabi 4:2, przyczem bramki zdobyli Siedlecki 3 i Pawlikowski 1.

3 MAJA W ŁUCKU.

Strzelcy w liczbie 1 kompanji wzięli udział w defiladzie oraz stanęli do zawodów sportowych, odnosząc szereg sukcesów.

W biegu na 3 km. zwyciężył Karwat (Pol. K. S.), 3) Niewiarowski (Strzelec), 5) Piotrowski (Strzelec), 7) Karpowicz (Strzelec).

W rzucie dyskiem dla pań zwyciężyła Baranowska (Strzelczyni) 20.74, 3) Augucewiczówna 19.34.

W strzelaniu małokalibrowem na 25 mtr. dla przedpoborowych zwyciężył Księżopolski (gim. państw.) 97 pkt. na 100, 3) Źródlewski (Strzelec) 93 pkt.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PŁK. LISA - KULI.

W dniu 19 maja odbyło się w Tarczynie odsłonięcie pomnika ś. p. płk. Lisa-Kuli, zainicjowanego przez prezesa Kom. Opieki nad pobojowiskami i grobami legjonistów na Wołyniu płk. Kalabińskiego.

Pomnik odsłonił woj. Józefski, poświęcenia dokonał ks. prałat Sielawa. Wojewoda Józefski też pierwszy rozpoczął serję przemówień oddając hołd zasługom bohatera.

Imieniem Związku Strzeleckiego, Legjonistów i P. O. W. przemawiał prezes Okr. Wołyń ob. Staniewicz, imieniem ludności żydowskiej p. Safier, ukraińskiej — p. Kunkiewicz.

Na uroczystość przybyły tłumy mieszkańców nietylko Tarczyna, ale i dalszych miejscowości.

WILNO.

W lekko-atletycznych mistrzostwach Wilna dzięki szeregowi sukcesów ob. Karśnickiej z Nowogródka Zw. Strzelecki w zespołowej klasyfikacji zawodów kobiecych zajął 3 miejsce. 1) Makabi 28 pkt., 2) Pogoń 19 pkt., 3) Zw. Strzelecki 11 pkt.

Ob. Karśnicka zdobyła mistrzostwa w rzucie dyskiem 28.53 mtr. i skoku w dal z miejsca 203 cm. Pozatem zajęła drugie miejsca w pchnięciu, kulą oraz rzucie dyskiem oburącz.

KURS GAZOWY W WARSZAWIE.

W Warszawie odbywa się obecnie pod kierunkiem dyrektora nauk szkoły gazowej mjr. Sypniewskiego kurs gazowy dla strzelczyń i strzelców. Kurs obliczony jest na 10 tygodni, około 60 godzin wykładów, które odbywają się 2 razy w tygodniu wieczorami.

ZAKOPANE.

Ob. Mieczysław Mieloch otrzymał bronzową odznakę narciarską w kategorji senjorów za bieg na 12 km.

Odznaka narciarska jest stwierdzeniem wyszkolenia narciarskiego średniego poziomu i w Zw. Narciarskim odgrywa rolę podobną tej, jaką u nas oznaka sportowa.

Sekcja narciarska oddziału Zakopane według oficjalnych danych Zw. Narciarskiego liczy 48 członków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Oddział Wywła. Po sprawdzeniu z wymienionym słownikiem okazało się, iż Obywatele mają rację. (Myśmy korzystali z innego źródła, gdzie podane było w sposób Wam wiadomy). Pocieszymy zaraz innych rozwiązywaczy, do których napiszemy, Wam jednak pkt. przyznać nie możemy, gdyż w rozwiązaniu jest jeszcze jeden błąd. Śpiewaczka — to Kawecka a nie Bogucka.

Ob. Kuziów, Kraków. Uwaga słuszna. Punkt dodany.

Ob. Babiarz, Przemyśl. Nagrodę wysłaliśmy dopiero 21 maja.

Ob. Bandurski, Opoczno. Przyznajemy.

Ob. Rejnes, Huta „Dąbrowa“. Zadanie nie do wykorzystania, jeśli rozwiązaniem jest nazwisko, musi być ono znane ogółowi Czytelników.

Ob. Terlecki, Poszumień. Zadań wymagających robienia klisz unikamy, jako zbyt kosztownych. Na krzyżówki niechętnie patrzy ogół Czytelników, twierdząc, iż są pracą mechaniczną, nie dającą przyjemności odczytania ukrytego rozwiązania.

Ob. Olczyk, Tomaszów Maz. Muza, przez Obywatela kwestjonowana jest podana w rozwiązaniu „Anterpe“, jeżeli nawet druga litera ma być „u“ to i tak jest źle, bo nie „Auterpe“, a „Euterpe“.

Oddział Stary Sambor. Prenumerata opłacona do 1 marca r. b. Czekamy na obiecane korespondencje.

CZYTAJCIE „PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY“.

Wiadomości sportowe

Mistrzostwa Ligowe.

Rozegrano szereg meczów o mistrzostwo ligi. Tak więc we Lwowie Pogoń pokonała swego starego lokalnego rywala Czarnych 2:0. Cracovia słabo spisała się w Łodzi i przegrała z Ł. K. S. 1:2. Legja pobiła na własnem boisku IFC 2:0, wysuwając się w ten sposób bliżej czoła tabeli. Wreszcie Wisła łatwo dała sobie radę w domu z Polonją bijąc ją 4:2.

30 maja było dniem wyników nierozstrzygniętych. Aż 3 mecze skończyły się bez zwycięzców i zwyciężonych. W Warszawie niegroźna obecnie Pogoń grała z Warszawianką 1:1, taki sam wynik osiągnęli w Łodzi Czarni z Turystami. Wreszcie Wisła potknęła się na Śląsku na Ruchu, osiągając 2:2. Fakt ten umocniłby tylko Ł. K. S. na czele tabeli, gdyby nie... C., które sprawiło na swem boisku lanie ŁKS., bijąc go 5:2. Dzięki temu Wisła prowadzi przewagą 1 pkt. Wreszcie Garbarnia na własnem boisku z Legją wygrała 4:2.

Po tem wszystkiem tabela wygląda tak: 1) Wisła 8 gier 13 pkt.,; 2) ŁKS. 8 gier 12 pkt.; 3) Garbarnia 8 gier 10 pkt.; 4) Ruch 6 gier 8 pkt.; 5) I. F. C. 6 gier 8 pkt.; 6) Legja 9 gier 8 pkt.; 7) Warta 7 gier 6 pkt.; 8) Czarni 5 gier 5 pkt.; 9) Pogoń 6 gier 5 pkt.; 10) Cracovia 7 gier 4 pkt.; 11) Warszawianka 6 gier 4 kpt.; 12) Turyści 6 gier 4 pkt.; 13) Polonja 8 gier 3 pkt.

Według straconych punktów: 1) Wisła 3 pkt., 2) ŁKS. 4 pkt., 3) Ruch 4 pkt.; 4) I. F. C. 4 pkt., 5 Czarni 5 pkt., 6) Garbarnia 6 pkt., 7) Pogoń 7 pkt., 8) Warta 8 pkt., 9) Warszawianka 8 pkt., 10) Turyści 8 pkt., 11) Legja 10 pkt., 12) Cracovia 10 pkt., 13) Polonja 13 pkt.

Warszawa — Paryż.

Odbył się w Warszawie mecz piłki nożnej pomiędzy głuchoniemymi Paryż — Warszawa, przyczem goście wygrali 4:3. W Łodzi z tamtejszą reprezentacją głuchoniemych Paryż osiągnął wynik 2:2.

Warta — Cracovia 65:59.

Lekkoatletyczny mecz tych dwuch klubów rozegrany w Poznaniu przyniósł zwycięstwo Warcie 65:59. Osiągnięto szereg dobrych wyników, przyczem dobrze znany naszym Czytelnikom ob. Urbaniak, który jest członkiem Warty zajął 2 drugie miejsca. *100 mtr.* Nowosielski (C.) 11.2", *400 mtr.* Szwarc (W.) 53.8", *1500 mtr. 4:24.2"* Szwarc (W.), *5000 mtr.* Rochawicz (W.), *110 mtr. płotki* Nowosielski (C.) 16.6". *Skok wdal* Chmiel (C.) 667 cm., Nowosielski (C.) 655 cm., *wzwyż* Banaszkiewicz (W.) 172 cm. rek. Poznania. *Kula* Heljasz (W.) 13.45 wynik lepszy od ofic. rek. Polski. Urbaniak 11.81 cm., *dysk* Heljasz (W.) 39.05 cm., Urbaniak (W.) 35.98 cm., *oszczep* Gierartowski (C.) 52.91 cm., Wróż (C.) 52.25 cm., *sztafeta 4 x 100* Cracovia 46.4", *4 x 400* Warta 3:42.5".

Śląsk — Poznań 68:56.

Rozegrany w Królewskiej Hucie kobiecy mecz lekko-atletyczny Śląsk — Poznań zakończył się wygraną Śląska 68:56. Oto wyniki: *60 mtr. i 100 mtr.* Brenerówna (S.) 8.2" i 13.3", *200 mtr. i 800 mtr.* Orłowska - Tabacka (S.) 28.2" i 2:41.2", *80 mtr. płotki* Musielewska (P.) 15.1", *sztafeta 4 x 75* Śląsk, *4 x 200 mtr.* Śląsk 1:59", *skok wdal* Brenerówna (S:) 485 cm., *wzwyż* Rysiówna (S) 135 cm., *Kula* Jasińska (P.) 8.52, *dysk* Krótkówna (P.) 27.75, *oszczep* Lanżanka (P.) 27.35.

Mistrz Niemiec pobity!

W Łodzi odbyły się kolarskie zawody torowe z udziałem niemieckich zawodników. W biegu o „Nagrodę Wiosenną" znany kolarz łódzki Pusz zwyciężył mistrza Niemiec Fliegla, ulegając następnie niestety w finale drugiemu kolarzowi niemieckiemu Jakow'owi.

Rozwój kolarstwa szosowego.

Nareszcie doczekaliśmy się rozwoju kolarstwa szosowego. Nie stoi ono wprawdzie na wysokim poziomie, ale zawody, które dawniej należały do rzadkości dziś odbywają się co tydzień i gromadzą setki zgłoszeń.

Ostatnio rozegrano pod Warszawą bieg „Expressu Porannego" na 105 km. Zwyciężył Witwicki (Amat. K. S.) 3:19:02", 2) Stefański (AKS.), 3) Napieracz (Legja), 4) Michalak (Legja), 5) Ignatowicz (Pogoń Lwów), 6) Olecki (Legja), 7) Zwycięzca biegu dookoła Polski — Więcek.

NOWE ODZNAKI ZA PIĘCIOBÓJ SPORTOWY

CZTERNASTU ZDOBYWCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

W myśl przepisów o zdobyciu odznaki sportowej Związku Strzeleckiego wymagane 270 pkt. uzyskali następujący strzelcy Okręgu Górnośląskiego, zdobywając w ten sposób prawo noszenia odznaki Związku Strzeleckiego:

1) Tomala Alojzy 332,3 pkt.
2) Wanke Jerzy 320,2 pkt.
3) Beck Józef 309,02 pkt.
4) Rojek Jan 306,3 pkt.
5) Kocot Stanisław 303,1 pkt.
6) Bizgwa Alfons 302,9 pkt.
7) Kokot Edward 300,5 pkt.
8) Cichecki Wilhelm 300,2 pkt.
9) Kieska Ludwik 296 pkt.
10) Wałach Alfred 290,13 pkt.
11) Kańdziora Emil 287,5 pkt.
12) Tomala Aureljusz 285,5 pkt.
13) Kloze Paweł 281,1 pkt.
14) Dworot Jan 280,4 pkt.

Dotychczasowy rekord Związku Strzeleckiego należał do ob. Stanisława Szyszko (oddział Niemienice, obwód Krasnystaw) 324,45 pkt.

Po nadesłaniu 1 złotego w znaczkach pocztowych wszyscy wymienieni mają prawo do otrzymania z Komendy Głównej odznaki sportowej.

Równocześnie referat sportowy przypomina, że jak wynika ze sprawozdań obwodów, w roku ub. wielu obywateli osiągnęło wymaganą ilość 270 pkt., jednak referat sportowy Komendy Głównej nie otrzymał dotąd przepisowych sprawozdań.

M. K.

NOWA STRZELNICA MYŚLIWSKA

Zakłady amunicyjne „Pocisk" w najbliższych dniach, bo 9 czerwca otwierają nową strzelnicę myśliwską w Rembertowie. Wobec braku dotąd takiej strzelnicy w Warszawie, należy spodziewać się, iż cieszyć się ona będzie dużem powodzeniem wśród amatorów strzelania myśliwskiego. Strzelnica rembertowska służyć będzie zarówno do zawodów, jak i do treningu i posiadać będzie urządzenia dla strzelań do celów ruchomych, oraz do rzutków.

W dniu otwarcia strzelnicy rozpoczną się wielkie zawody w strzelaniu do rzutków, które trwać będą przez 3 dni, to zn. do wtorku 11 czerwca, rozpoczynając się codziennie o godz. 2.30. W ciągu tego czasu rozegranych zostanie 13 konkurencyj. Między innemi odbędą się zawody o nagrodę „Pocisku", trzydniowa konkurencja o wielką nagrodę „Pocisku", zawody o nagrodę imienia Cz. Lisowskiego, firmy Sawicki i Czerski, oraz o złotego głuszca H. Messinga i wiele innych, wśród których parę handikapów.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra", Długa 50.